

DZIECIĄTKU JEZUS
DZIĘKCZYNIENIE I WIERNOŚĆ!

SESJA JUBILEUSZOWA
Z OKAZJI 100-LECIA ZGROMADZENIA
SIÓSTR KARMELITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

KARMELITAŃSKI INSTYTUT DUCHOWOŚCI
KRAKÓW, 30 GRUDNIA 2021

Kraków 2022

**ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE
W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
A POSŁUGA ZGROMADZENIA
W LATACH 1939–1945**

KS. MARIUSZ TRĄBA, UPJP2

WSTĘP

We wrześniu 1939 roku, choć Zagłębie Dąbrowskie nie graniczyło bezpośrednio z III Rzeszą, to jednak działania wojenne bardzo szybko dotarły na te tereny. Obszar Zagłębia znajdował się na tyłach polskich jednostek wojskowych, które miały bronić Górnego Śląska. Gdy obrona polskiej części Górnego Śląska zakończyła się klęską, wojsko polskie wycofało się za Przemszę, a następnie dalej na wschód. Oddziały niemieckie 4 września, od strony Mysłowic, wkroczyły do Sosnowca i Będzina oraz pozostałych zagłębiowskich miejscowości. Rozpoczęła się niemiecka okupacja tych terenów, która trwała do stycznia 1945 roku¹.

Zagłębie Dąbrowskie tuż po zakończeniu działań wojennych znajdowało się pod zarządem wojskowym armii niemieckiej. We wrześniu zaczęto tu tworzyć organy okupacyjnej administracji cywilnej. Ostatecznie o pozostawieniu Zagłębia w granicach rejencji katowickiej i prowincji śląskiej zdecydowały względy ekonomiczne. Decyzja w tej mierze została podjęta 19 listopada 1939 r. W styczniu 1941 r. powołano do życia nową prowincję

¹ Por. J. Przemsza-Zieliński, *Zagłębie Dąbrowskie w czasie II wojny światowej. Wrzesień 1939 – okupacja – ruch oporu – wyzwolenie 1945*, Sosnowiec 1995, s. 20–27; tenże, *Obrona Śląska i Zagłębia w kampanii wrześniowej 1939 roku*, Katowice 1964; tenże, *Śląski Front '39. Obrona Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939 roku*, Sosnowiec 1999; J. Walczak, *Zagłębie Dąbrowskie w przeddzień wojny i w pierwszych dniach września 1939 r.* [w:] *W cieniu swastyki. Zagłębie Dąbrowskie w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*, red. J. Walczak, Sosnowiec 1999, s. 5–31; S. Proszowski, *Napaść hitlerowska na Czeladź, „Zaranie Śląskie”* 1969, z. 3, s. 467–469; J. Łyżwiński, *Wrześniowe reminiscencje. Niemcy do Czeladzi wkroczyli 5 września 1939 roku*, „Echo Czeladzi” 1999, nr 9, s. 5.

górnosląską, w granicach której znalazło się i Zagłębie². Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego nie mogli swobodnie podróżować, nawet w granicach prowincji, na terenie której zamieszkiwali. Bez specjalnego pozwolenia, wydawanego przez nadburmistrza lub prezydenta policji, Polacy nie mogli opuszczać miejsca swego zamieszkania. Oprócz tego specjalnych, jednorazowych przepustek wymagano od nich w celu przekroczenia granicy z Generalnym Gubernatorstwem (granice ustanowiono 20 listopada 1939 r.) oraz granicy policyjnej z Górnym Śląskiem (wyznaczonej 25 września 1939 r. na Brynicy i Czarnej Przemszy)³.

Zakony i zgromadzenia zakonne, jako część Kościoła katolickiego, od początku okupacji ziem polskich narażone były na prześladowania zarówno ze strony okupanta niemieckiego, jak i radzieckiego. Wynikało to przede wszystkim z bardzo ważnych funkcji, jakie te instytucje spełniały w życiu religijnym oraz społecznym przedwojennej Polski. Pomimo okupacyjnych ograniczeń i prześladowań starały się swą misję kontynuować w zmienionych warunkach⁴. W ramach okupacyjnej rzeczywistości siostry, często z narażeniem życia, starały się kontynuować posługę zgodną z ich powołaniem, pomagając wszystkim potrzebującym, ratując życie, wspierając tak materialnie, jak i duchowo tych, którzy zwracali się do nich. Przykładem tego mogą być okupacyjne dzieje Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus⁵.

² Szeroko owe zagadnienia omawia R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 82–123.

³ I. Sroka, *Władze okupacyjne i sytuacja ludności polskiej*, [w:] *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2002, s. 181.

⁴ Por. M. Krupecka, *Życie religijno-społeczne pod okupacją niemiecką i radziecką*, [w:] *W matni. Kościół na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*, red. B. Noszczak, Warszawa 2011, s. 54–63.

⁵ Szeroko na ten temat: W.R. Szczepańczyk, *Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w latach 1921–1990*, Lublin 2021 (seria: *Zakony żeńskie*

We wrześniu 1939 roku Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, pomimo że było zgromadzeniem młodym, gdyż powstało dopiero w 1921 roku, liczyło 33 siostry, mieszkające z 4 domach, z których największym i najbardziej licznym był dom macierzysty przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu. Działania niemieckich władz okupacyjnych sprawiły, że dwa z domów zakonnych znalazły się w granicach III Rzeszy (Sosnowiec, Polanka Wielka), dwa zaś w granicach Generalnego Gubernatorstwa (Czerna, Wolbrom). Prowadziło to przez cały okres okupacji do znacznych utrudnień w kontakcie pomiędzy domami i siostrami⁶. Okupacyjna rzeczywistość postawiła siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus, tak jak wszystkich mieszkańców okupowanych terenów, przed nowymi wyzwaniem i wieloma zagrożeniami. Atmosfera zagrożenia i niepewności była obecna już latem 1939 roku. W chwili niemieckiego ataku 1 września 1939 r. wiele osób, także w Zagłębiu Dąbrowskim, opuściło swe domy i uciekało na wschód⁷. Komisarz Zgromadzenia, ks.

w PRL, t. 6). W publikacji tej zamieszczono obszerną bibliografię na temat dziejów Zgromadzenia.

⁶ W.R. Szczepańczyk, *Życie codzienne i „niedozwolone” sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus w okresie okupacji niemieckiej (na przykładzie działalności klasztorów w Sosnowcu i Wolbromiu oraz placówki w Jaworznie)*, [w:] *Wiara i Niepodległość. Religijne i patriotyczne tradycje terenów diecezji sosnowieckiej (XIX–XX wiek)*, red. A. Dziurok, M. Trąba, Katowice–Sosnowiec–Warszawa 2009, s. 302–303.

⁷ AG, Kronika Domu Generalnego Zgromadzenia, t. 1, [dalej: J I., sygn. 1], s. 403–404 (wpis dotyczący 1939 roku). Kronikarka zgromadzenia opisała atmosferę początków wojny w sposób następujący: „Widmo wojny i groza jej skutków wstrząsnęła umysłami. Mężczyźni uciekali wszyscy, bojąc się spotkania z Niemcami. Naloty trwały systematycznie dzień po dniu. Taktyka wroga dawała wspaniałe rezultaty – popłoch szerzony przez niemieckich agitatorów torował drogę wrogowi do serca Kraju. Każdy uważał za najwłaściwsze, by zamknąć dom na klucz, powierzając go Bożej Opatrzności (zamiast siebie) i uciekać, dokąd oczy poniosą. I zaroziły się ulice i uliczki, szosy i drogi nawet dróżki polne uciekinierami. Każdy obładowany ponad siłę dźwigał tłumoki, walizy, zawierające cały dobytek i całe mienie właściciela. Nasz Ksiądz Kapelan Magott, jako harcerz też postanowił wyjechać. Pierwszy

Franciszek Raczyński, zalecał i naciskał na przełożoną generalną m. Teresę Kierocińską, aby opuściła Sosnowiec i wyjechała z siostrami na wieś. Szczególnie zależało mu, aby miasto opuściły siostry z nowicjatu. Zdecydowano, że przełożona generalna wraz z trzema najstarszymi siostrami pozostanie w Sosnowcu; reszta zaś sióstr miała wyjechać z miasta. Najważniejsze rzeczy były spakowane na furę, a siostry z bagażem podręcznym w rękę już czekały, aby ruszyć w drogę, kiedy przełożona podjęła decyzję, aby jednak pozostać w domu przy ul. Wiejskiej⁸. Była to decyzja opatrnościowa, gdyż siostry i ich dom zakonny przez cały czas niemieckiej okupacji stał się schronieniem i ostoją dla wielu potrzebujących, a pomimo wielu trudnych i niebezpiecznych sytuacji oraz okoliczności okupacji siostry przeżyły w tym domu czas wojny.

wrzesień wypadł w piątek. Rano Ks. Kapelan odprawił uroczystą Mszę św. o Najświętszym Sercu Jezusa przy akompaniamencie nalotów bombowców. Niepokój doszedł do zenitu. Wreszcie radio polskie, które tylokrotnie zapowiedziało, że nie będzie nic złego – dziś, pierwszego września obwieściło światu, że wszystkie państwa po kolei (nawet i Polska) wypowiedziały Niemcom wojnę. Ustała praca, ludzie rzucili się gwałtownie do ucieczki, albowiem w ślad za nowiną najeźdźcy runęli na Polskę idąc w głąb całą Jej szerokością i wszystkimi nawet najdrobniejszymi drożynami. Domy i miasta opustoszały, tylko nieliczni i słabi zostali i ci, których ręka Boska zatrzymała. Ksiądz K. w niedzielę trzeciego września oprawił Mszę św. i wyjechał na rowerze”. Pewnego wyjaśnienia wymaga w tym miejscu charakter cytowanej i często wykorzystywanej poniżej *Kroniki Domu Generalnego Zgromadzenia*. Jej autorką była s. Ludwika Irla. Od stycznia 1940 r. przez cały okres okupacji przebywała w klasztorze w Sosnowcu, a więc była świadkiem wydarzeń, które następnie opisywała w kronice. Oczywiście, że z powodu wielości prac, pełniła m.in. obowiązki furcianki, a także potrzeby zachowania tajemnicy na pewno nie zapisywała wszystkiego i od razu. Jednakowoż przedstawiony przez nią obraz okupacji – nawet pomimo pewnych błędów, co do chronologii wydarzeń – jest bardzo cenny i prawdziwy.

⁸ Tamże, s. 403 (1939).

1. WOBEC OKUPACYJNEJ CODZIENNOŚCI

Rzeczywistość okupacyjna Zagłębia Dąbrowskiego – podobnie jak na innych obszarach ziem polskich – była nacechowana okrucieństwem oraz staraniem o przetrwanie. Na ową sytuację składały się z jednej strony – system okupacyjny z nieustannymi represjami, z drugiej zaś – trwająca nieustannie wojna. Sytuacja prawna ludności polskiej po wrześniu 1939 roku zmieniła się diametralnie. Dawni obywatele państwa polskiego zostali pozbawieni zdecydowanej większości praw i swobód. Konfiskata majątków, pozbawienie dotychczasowym miejsc pracy, likwidacja polskich urzędów i instytucji, np. szkół, sprawiło, że wiele osób znalazło się w dramatycznej sytuacji zostając z dnia na dzień pozbawionych źródeł codziennego utrzymania. W tragicznej sytuacji znalazły się rodziny tych osób, które nie powróciły po kampanii wrześniowej '39 roku do swych domów lub w okresie późniejszym zostały aresztowane za udział w ruchu oporu przeciw Niemcom. Ich mieszkania były konfiskowane na rzecz obywateli niemieckich. Choć początkowo miano nadzieję, że okupacja szybko się skończy, to upływające miesiące zweryfikowały te oczekiwania. Kolejne miesiące i lata okupacji przyniosły nasilenie represji, ograniczenia praw Polaków, wyniszczającą pracę przymusową oraz nasilającą się akcje osadników niemieckich⁹.

⁹ I. Sroka, *Władze okupacyjne i sytuacja polskiej ludności*, [w:] *Sosnowiec. 100 lat...*, s. 179–185; J. Przemsza-Zieliński, *Zagłębie Dąbrowskie w czasie...*, s. 45–49; R. Kaczmarek, *Będzin podczas II wojny światowej (1939–1945)*, [w:] *Będzin 1385–2008*, t. 3: *Od rozbiorów do współczesności*, red. A. Glimos-Nadgórska, Będzin 2008, s. 511–533; M. Trąba, *Praca duszpasterska i życie codzienne duchowieństwa rzymskokatolickiego w Zagłębiu Dąbrowskim w czasie okupacji niemieckiej*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w latach II wojny światowej (1939–1940). Wybrane problemy*, red. Z. Studencki, Z. Woźniczka, Sosnowiec 2009, s. 35–66; tenże, *Czeladź w latach*

W tej sytuacji każda inicjatywa zmierzająca do udzielenia pomocy i wsparcia potrzebującym była niezwykle cenna. Niestety, dotychczas funkcjonujące polskie stowarzyszenia i związki zostały przez okupanta rozwiązane. W poważny sposób utrudniona była w czasie okupacji także działalność charytatywna Kościoła. Katolickie instytucje dobroczynne zostały przejęte przez Niemców, zaś stowarzyszeniom charytatywnym, które tak aktywnie działały przed 1939 r., zakazano działalności. W tej sytuacji duszpasterze samodzielnie usiłowali przychodzić z pomocą osobom, które jej najbardziej potrzebowały. Często wspierani w tym byli przez wiernych. Na początku wojny ks. F. Raczyński, który kierował działalnością Sosnowiecko-Sieleckiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu nakazał przekazanie towarów zgromadzonych w sklepach i hurtowniach tej instytucji na rzecz ludności polskiej. Nastąpiło to tuż przed zajęciem owych instytucji przez władze okupacyjne¹⁰. Wiele osób świeckich, zwłaszcza tych, które przed 1939 r. były członkami Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, angażowało się w pomoc charytatywną. W Gołonogu organizowali oni pomoc dla osób chorych, zaś w Sosnowcu–Milowicach osoby te wysyłały paczki dla Polaków więzionych przez okupanta. Te członkinie Stowarzyszenia, które zmuszono do podpisania volkslisty, starały się za pomocą swych możliwości uwolnić z obozów lub więzień znanych im parafian, co w kilku przypadkach się udało¹¹. Duchowni katolicycy pomagali nie tylko katolikom, ale także

II wojny światowej (1939–1945). Źródła i materiały z archiwów kościelnych, Katowice 2011.

¹⁰ S. Okamfer, *Ksiądz kanonik Franciszek Raczyński (1874–1941)*, „Ekspres Zagłębiowski MAGAZYN” 1998, nr 6 (98), s. 40; por. J. Związek, *Działalność duszpasterska na pograniczu Generalnej Guberni i tzw. ziem wcielonych do III Rzeszy w l. 1939–1945. Diecezja częstochowska w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Saeculum Christianum” 1995, nr 1, s. 39–65.

¹¹ Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Akta Kurialne i Biskupie, sygn. KB 101, b.p. *Protokół z parafii Sosnowiec–Milowice* (sporządził ks. F. Gryglewicz, 12.07.1945).

Żydom, zamkniętym w gettach w Sosnowcu i Będzinie, dostarczając im żywność. Pomoc ową świadczyli ludności żydowskiej ks. Franciszek Gola oraz ks. Stefan Babczyński¹².

Na tle tej różnorodnej działalności w okresie okupacji wyróżniała się aktywność sióstr karmelitanek w klasztorze przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu. Wiele osób zwracało się do sióstr z prośbą o udzielenie pomocy żywnościowej i wsparcie materialne. Kronikarka zgromadzenia opisując ową sytuację zanotowała: „Głodni falangami schodzili się do furty”¹³. W 1940 roku siostry, za zgodą władz miejskich otworzyły w domu zakonnym kuchnię dla biednych. Karmelitanki prowadziły ową instytucję i pracowały w niej nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia. W pracy wspierały je miejscowe kobiety, np. obierając ziemniaki, które za pomoc miały zagwarantowane pierwszeństwo przy wydawaniu posiłków. Funkcjonowanie tej instytucji wiązało się z pewnymi przydziałami żywności ze strony władz okupacyjnych. Szybko jednak okazało się, że przydziały owe są niewystarczające dla zaspokojenia potrzeb wszystkich zgłaszających się po posiłki. Siostry z własnej inicjatywy podejmowały więc kroki, aby zdobyć potrzebną żywność¹⁴. Wielką rolę odgrywała w tych działaniach s. Weronika Janina Podsiadło, która jak opisuje to kronika zgromadzenia „Nie było rzeczy, [której by] Siostra Weronika nie zdobyła, choćby przyszło ją wydobyć i spod ziemi. Ona tylko знаła „tylne wejścia”, godziny „legalne” i wszystkie przekupki na halach m. Sosnowca”¹⁵. Innymi źródłami środków finansowych na pomoc dla biednych były prace hafciarskie i krawieckie wykonywane przez siostry. Wcielenie Zagłębia Dąbrowskiego w granice państwa niemieckiego sprawiło, że otworzyły się możliwości kontaktu z firmami niemieckimi np. z Bawarii. Stamtąd

¹² J. Związek, *Straty diecezji częstochowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 2 (1974), s. 344.

¹³ AG, J I., sygn. 1, s. 422 (1940).

¹⁴ Tamże, s. 422 (1940).

¹⁵ Tamże, s. 429 (1940).

siostry sprowadzały tkaniny i materiały hafciarskie, wykorzystywane do szycia szat liturgicznych. Dochód z tej działalności stanowił ważną część przychodów klasztoru w tym czasie¹⁶. Siostry dysponowały także pewną liczbą niemieckich kartek żywnościowych. Kronikarka zgromadzenia tłumaczy ów fakt tym, że kartki owe stanowiły ofiarę ze strony Ślązaczek, które odwiedzając klasztor sosnowiecki prosiły o modlitwę za swoich synów¹⁷. Oczywiście jest możliwe, że taki fakt miał miejsce. Wydaje się jednak, że ze strony sióstr było to także wyjaśnienie tego, że za swą pomoc dla polskiego ruchu oporu, otrzymywały one także fałszywe kartki żywnościowe drukowane przez polskie podziemie¹⁸.

Trudno ocenić wielkość owej pomocy żywnościowej, jakiej udzielały siostry potrzebującym. Po zakończeniu okupacji niemieckiej, jeszcze w 1945 roku, na polecenie Kurii Diecezjalnej w Częstochowie sporządzono zestawienie obrazujące wielkość owej pomocy. Dane z owego sprawozdania zestawiono w tabelach 1–3. Należy podkreślić, iż z dzisiejszej perspektywy owa

¹⁶ Tamże, s. 425, 429–430 (1940); s. 493–494 (1942).

¹⁷ Tamże, s. 428–429 (1940). Kronikarka zakonna opisała owe sytuacje następująco: „Istne falangi czasem przychodziły po radę, po pomoc, tak materialną jak duchową, po pociechę, lub dziękować za uproszoną łaskę czy wolność. Wkrótce opinia Sióstr mimo gorącego pragnienia ukrycia się zaczęła się rozchodzić daleko. Choć zamilkły dzwonki i sygnaturki na wieży, wzywające wiernych na nabożeństwa, to nie zamilkły serca Sióstr, cierpiące i współczujące. Przychodzili z Szopieniec polami, omijali budkę strażniczą, przychodzili z Katowic, Mysłowic i z okolic, ślązaczki wyciągały z głębin spódnic bufiastych kartki niemieckie, marki, często tłuszcz, wędliny, ryby itp. i podając Siostrze przy furcie ze słowami: „Mocie Siostrzyczki i żykujcie sam za mojego synka, lub chopa co uni sum na froncie, [co by] przyjechali furt do doma. Popłakały sobie [przy tem] serdecznie, bo czuły, że tu niema folksdojczów, [co by] ich „zdali”. Mówiły po polsku, opowiadały swoje dzieje i rozstawały się z nadzieją w sercu, że Bóg wie co robić i z modlitwą w sercu i na ustach”.

¹⁸ M. Kolwas-Soczyńska, *Klasztor sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu a działalność polskiego ruchu oporu w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945)*, [w:] *Wiara i Niepodległość...*, s. 366.

pomoc może wydawać się mała ilościowo, ale dokonywała się ona w czasie wojny, a zgromadzenie sióstr karmelitanek realizowało ją w warunkach reglamentacji i niemieckiego systemu kartkowego, który przewidywał głodowe normy żywnościowe dla Polaków.

Tabela 1. Liczba posiłków wydawanych w klasztorze sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu w latach 1939–1945

Rok	Śniadania	Obiady	Kolacje
1939	1382	2989	1100
1940	6955	8500	6430
1941	3777	9604	2573
1942	2767	11900	3276
1943	3741	11700	2575
1944	3394	11695	2446

Źródło: Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Markach, Akta domu zakonnego w Sosnowcu, Sprawozdanie z działalności charytatywnej. Ewidencja biednych wspomaganych przez Klasztor SS. Karmelitanek w Sosnowcu. Ewidencja biednych. Zestawienia z lat 1939–1945 (Sosnowiec, 26 IV 1945).

Pomoc żywnościowa udzielana potrzebującym napotykała nie tylko braki produktów żywnościowych. W warunkach okupacyjnych brak było także naczyń i sprzętów gospodarskich. Zupełnie nieoczekiwana życzliwość nieznanymi dobroczyńców zaradziła tym kłopotom w 1943 roku. Kronikarka zgromadzenia opisała tę sytuację następująco: „Siostry udały się w tej potrzebie do firmy, oczywiście dziś niemieckiej, w Czeladzi i nadszpedziewanie dostały dużo więcej niż się spodziewały, bo przez protekcję nieznanymi dobrodziejów życzliwych Karmelowi. Pojechał więc Franuś do Czeladzi i przywiózł całą furę miednic, wiader, dzbanków, rur do pieców, konewek, garnków itp.”¹⁹.

¹⁹ AG, J I., sygn. 1, s. 509 (1943).

Dane, pochodzące ze sprawozdania sporządzonego w 1945 roku, a zestawione w tabeli 2, pokazują, że oprócz zorganizowanej akcji dożywiania realizowanej w ramach kuchni dla ubogich, siostry wspomagały potrzebujących także poprzez dystrybucję najpotrzebniejszych środków żywnościowych (chleb, kasza, mleko). W razie konieczności udzielano także zapomóg finansowych.

Tabela 2. Rodzaj i ilość pomocy żywnościowej oraz finansowej udzielonej potrzebującym przez siostry karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu w latach 1939–1945

Rok	Rozdane środki żywnościowe			Zasiłki
	chleb (kg)	kasza (kg)	mleko (litry)	pieniężne (zł)
1939	181	42	106	1375
1940	187	149	97	1800
1941	364	347	298	2565
1942	685	317	262	703
1943	520	162	270	3140
1944	723	242	283	3338
1945	26 kg	31	38	150
Ogółem	2686	1290	1354	13071

Źródło: Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Markach, Akta domu zakonnego w Sosnowcu, Sprawozdanie z działalności charytatywnej. Ewidencja biednych wspomaganych przez Klasztor SS. Karmelitanek w Sosnowcu. Ewidencja biednych. Zestawienia z lat 1939–1945 (Sosnowiec, 26 IV 1945).

Poza pomocą żywnościową potrzebujący zgłaszający się do sosnowieckiego klasztoru mogli liczyć także na dary w postaci niezbędnych części odzieży (por. tabela 3). Okupacyjne warunki sprawiały, że bardzo trudno było kupić nowe rzeczy. Dla Polaków było to wręcz niemożliwe na legalnym rynku. Rozwijano

więc system przeróbek i napraw²⁰. Siostry, z racji swych umiejętności hafciarskich i krawieckich, miały duże możliwości naprawy i przerabiania starych ubrań. Zaznaczyć należy, że część z ubrań, które wymieniono w tabeli 3 trafiła np. do żołnierzy ruchu oporu, którzy przez pewien czas ukrywali się w sosnowieckim klasztorze, a odchodząc z niego otrzymywali „wyprawkę” na drogę²¹. Prawdopodobnie wśród wymienianych ilości odzieży w poniższym zestawieniu znajdują się i te, które siostry wysyłały w paczkach dla więźniów obozów koncentracyjnych, czy niemieckich więźni²².

Tabela 3. Liczba i rodzaj odzieży rozdanej potrzebującym za pośrednictwem sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu w latach 1939–1945

Plaszcze	Buty	Swetry	Suknie	Pończochy	Rękawiczki	Skarpetki	Bielizna	Drewniaki	Czapki	Szalki
31	67	190	150	60	50 par	500 par	100 szt.	50 par	150 szt.	100 szt.

Źródło: Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Markach, Akta domu zakonnego w Sosnowcu, Sprawozdanie z działalności charytatywnej. Ewidencja biednych wspomaganych przez Klasztor SS. Karmelitanek w Sosnowcu. Ewidencja biednych. Zestawienia z lat 1939–1945 (Sosnowiec, 26 IV 1945).

²⁰ I. Sroka, *Władze okupacyjne...*, s. 186–187; J. Przemsza-Zieliński, *Zagłębie Dąbrowskie...*, s. 101–102.

²¹ M. Kolwas-Soczyńska, *Klasztor sióstr karmelitanek...*, s. 368.

²² AG, J I, sygn. 1, s. 438 (1940).

Niezwykle tragiczna była na terenach okupowanych sytuacja osób, które na skutek działań wojennych straciły swe domy lub też zostały przez Niemców ze swych mieszkań po prostu wyrzucone. Dotyczyło to np. polskich nauczycieli, inteligencji technicznej i przedwojennych urzędników. Nowego miejsca zamieszkania musieli poszukiwać także dawni właściciele posiadłości, które zostały skonfiskowane przez niemieckie władze okupacyjne w celu wyburzeń lub przekazania ich majątków osadnikom niemieckim²³. Wiele z tych osób znalazło tymczasowe schronienie w klasztorze karmelitanek w Sosnowcu.

Niezwykle trudno określić za pomocą jakiej metodologii siostry w sprawozdaniu z 1945 roku policzyły liczbę udzielonych noclegów (por. tabela 4). Podane liczby wydają się bardzo niskie, jeżeli przez „nocleg” – jakiego to terminu użyła autorka sprawozdania – rozumiano by nocleg jednej osoby przez jedną noc. Zarówno według źródeł zakonnych, jak i świeckich, w klasztorze przebywało jednocześnie do kilku osób, szukających tu schronienia i tymczasowego zamieszkania. Nie wiadomo też, czy siostry wliczały w tą liczbę noclegów ukrywających się w klasztorze Żydów lub członków ruchu oporu. Może więc poprzez „liczbę noclegów” autorka sprawozdania rozumiała liczbę osób, które w danym roku skorzystały z tymczasowego schronienia w sosnowieckim klasztorze. W tym wypadku podane liczby wydają się bardziej realne i znaczące.

²³ Por. J. Walczak, *Czeladź w hitlerowskich planach wobec Zagłębia Dąbrowskiego 1939–1945*, Czeladź 1994; A. Szefer, *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Katowice 1984; S. Lazar, *W poszukiwaniu Lebensraumu. Zagłębie Dąbrowskie w nazistowskich planach przestrzennych 1939–1944*, Czeladź 2020; Sosnowiec. Foto Archiwum 1940–1943, red. J. Kmiotek, D. Kmiotek, Dąbrowa Górnicza 2008; *Kreis Bendsburg 1939–1944. Powiat będziński w obiektywie okupanta*, opracowanie merytoryczne, teksty S. Lazar, redaktor wydawnictwa I. Szaleniec, Czeladź 2020.

Tabela 4. Liczba noclegów udzielonych potrzebującym przez siostry karmelitanek Dzieciątka Jezus w klasztorze w Sosnowcu w latach 1939–1945

Rok	Liczba noclegów
1939	186
1940	224
1941	261
1942	240
1943	313
1944	305
1945	61
	1590

Źródło: Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Markach, Akta domu zakonnego w Sosnowcu, Sprawozdanie z działalności charytatywnej. Ewidencja biednych wspomaganych przez Klasztor SS. Karmelitanek w Sosnowcu. Ewidencja biednych. Zestawienia z lat 1939–1945 (Sosnowiec, 26 IV 1945).

W sosnowieckim klasztorze znalazła schronienie m.in. rodzina Piotra Makowskiego. Ten przedwojenny nauczyciel gimnazjalny stał na czele zagłębiowskiego podokręgu Organizacji Orła Białego, jednej z pierwszych organizacji polskiego ruchu oporu, powstałej jeszcze we wrześniu 1939 roku. W jakiś czas po jego aresztowaniu, które nastąpiło na początku grudnia 1939 roku, jego żona Jadwiga i córka Maria zostały przez Niemców zmuszone do opuszczenia mieszkania, które zajmowały. Kilkakrotnie zmieniały miejsce zamieszkania, aż znalazły tymczasowe schronienie w klasztorным budynku, który przed wojną siostry wybudowały z przeznaczeniem na szkołę, a którego nie zdołały

ukończyć²⁴. W zamian za mieszkanie i utrzymanie Jadwiga Makowska uczyła siostry i dzieci z sierocińca. Brała ona też udział w tajnym nauczaniu i działalności konspiracyjnej. Niestety została aresztowana w trakcie wykonywania zadań konspiracyjnych w 1944 roku. Matka T. Kierocińska podjęła wówczas starania o uwolnienie zatrzymanej. Zebrano kwotę 4 tys. marek niemieckich i przekazano tę kwotę osobie, która utrzymywała, że ma wpływy, aby wydostać Polkę z więzienia²⁵. Niestety na początku 1945 roku J. Makowska została rozstrzelana. Jej córka pozostawała pod opieką siostr karmelitanek do połowy 1945 roku²⁶.

Do sosnowieckiego klasztoru trafiały bardzo różne osoby i w bardzo różnych okolicznościach. Zaprzyjaźniony z siostrami ks. Mieczysław Zawadzki, proboszcz parafii Świętej Trójcy w Będzinie, ukrył w klasztorze grupę osób z Będzina. Jego starania o owych ludzi kronikarka zgromadzenia opisała: „Ks. Zawadzki ma litościwe serce dla cierpiących, On to czuwa nad tą gromadką, którą tak bezpiecznie ukrył”²⁷. Poprzez kontakty rodzinne trafił do klasztoru E. Nowak, brat nauczycielki z Polanki Wielkiej, który musiał ukrywać się przed Gestapo²⁸. W 1944 roku w klasztorze pojawiły się osoby uciekające ze zburzonej Warszawy, np. Krystyna Czupryniak ze swym ośmioletnim dzieckiem²⁹.

Klasztor sosnowiecki stał się domem także dla znacznej grupy dzieci, które straciły swych rodziców lub opiekunów w okresie wojny i okupacji. W sposób niezaplanowany pomoc

²⁴ A. Makowska-Karaś, *Skąd się wzięłam* (masz.), s. 20–27. Egzemplarze wspomnień w posiadaniu M. Kolwas-Soczyńskiej (Sosnowiec) i ks. M. Trąby (Dąbrowa Górnicza); AG, J I., sygn. 1, s. 435 (1940); por. M. Kolwas-Soczyńska, *Klasztor sióstr karmelitanek...*, s. 349–351.

²⁵ AG, J I., sygn. 1, s. 536.

²⁶ M. Kolwas-Soczyńska, *Klasztor sióstr karmelitanek...*, s. 349–351; AG, J I., sygn. 1, s. 535 (1944).

²⁷ AG, J I., sygn. 1, s. 514 (1943).

²⁸ Tamże, s. 514 (1943).

²⁹ A. Makowska-Karaś, *Początki edukacji. Basia* (masz.), s. 22–23.

dla tych sierot przybrała zorganizowaną formę sierocińca. Początkowo, od września 1943 r. siostry obejmowały opiekę przede wszystkim nad kolejnymi przekazywanymi im niemowlętami. Jesienią tegoż roku do powstałego w ten sposób sierocińca zaczęły trafiać także starsze dzieci. Wśród nich znalazła się grupa licząca ośmioro dzieci z Warszawy, które wykupili z transportu do obozu w Auschwitz polscy kolejarze. Sprawami organizacyjnymi i zarządem nad wojennym sierocińcem zajmowała się s. Agnieszka Grudniewska. Los sierot, którymi opiekowały się siostry, był wielką troską przełożonej zgromadzenia m. T. Kierocińskiej³⁰.

2. WSPÓLPRACA Z RUCHEM OPORU

Od pierwszych chwil okupacji niemieckiej na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego rozwinął się szeroki ruch oporu. Jeszcze w trakcie wojny obronnej we wrześniu 1939 roku rozpoczęła działalność Organizacja Orła Białego. Jej działacze, których ogólną liczbę szacuje się na około 3500 osób, prowadzili działalność dywersyjno-wywiadowczą, mając w planach wywołanie zbrojnego powstania przeciwko Niemcom. Organizacja została szybko zinfiltrowana przez konfidentów niemieckich i rozbita przez okupacyjne władze policyjne, a jej członkowie aresztowani i zamordowani, na przełomie 1939 i 1940 roku oraz na wiosnę 1940 roku. Działalność tego stowarzyszenia była bazą dla tworzenia wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego w Zagłębiu Dąbrowskim w postaci organizacji Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. W strukturach tych organizacji działało i walczyło szacunkowo ok. 10 tyś. osób. W Zagłębiu od początku okupacji zaczęły także

³⁰ W.R. Szczepańczyk, *Życie codzienne i „niecodzienne”...*, s. 323–324; także, *Historia Domu Dziecka im. Dzieciątka Jezus w Sosnowcu w latach 1942–1962*, „Textus et Studia” 2017, nr 4 (12), s. 112–114.

funkcjonować struktury ruchu oporu powołane do życia w oparciu o przedwojenne obozy i partie polityczne. Były to przede wszystkim oddziały Gwardii Ludowej PPS (ok. 8–12 tyś.), konspiracja komunistyczna oraz liczące po kilkaset osób stowarzyszenia związane ze środowiskami Stronnictwa Pracy czy Stronnictwa Ludowego. Wszystkie one w 1943 roku, poza komunistami, zdecydowały się na połączenie w wyniku tzw. akcji scaleniowej. Jej wynikiem było powstanie jednolitych struktur Armii Krajowej i inspektoratu sosnowieckiego tej organizacji³¹.

Teren Zagłębia Dąbrowskiego był trudnym do prowadzenia działalności konspiracyjnej. Brakowało przede wszystkim miejsc, w których można by było organizować ową działalność, odpocząć, przechować dokumenty lub ukryć „spalonych”. Klasztor sióstr karmelitanek był dobrym miejscem dla tego typu działalności. Z jednej strony – znajdował się na terenie miejskim w centrum miejsko-przemysłowego obszaru Zagłębia; z drugiej – jako klasztor gwarantował pewien poziom dyskrecji, gdyż nie każdy i nie w każdej chwili mógł wejść do budynków na terenie posesji klasztornej; po trzecie – siostry dysponowały niewykończonym domem, którego budowę rozpoczęły jeszcze przed wybuchem wojny, który mógł stać się dobrą kryjówką i bazą działalności konspiracyjnej.

Oczywiście decyzję o podjęciu takiego ogromnego ryzyka, jakim w ówczesnych warunkach okupacyjnych była pomoc polskiemu ruchowi oporu, musiała podjąć m. T. Kierocińska

³¹ Szeroko na ten temat: J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993; M. Starczewski, *Polskie Państwo Podziemne w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, [w:] *W cieniu swastyki. Zagłębie Dąbrowskie w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*, red. J. Walczak, Sosnowiec 1999, s. 54–92; tenże, *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, Katowice 1988; tenże, *Ruch oporu w Sosnowcu w latach 1939–1945*, [w:] *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2002, s. 189–239; tenże, *Ruch oporu w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w latach II wojny światowej (1939–1945). Wybrane problemy*, red. Z. Studencki, Z. Woźniczka, Sosnowiec 2009, s. 73–105.

jako przełożona zgromadzenia, a decyzja ta musiała spotkać się z pozytywną reakcją pozostałych sióstr, które także ryzykowały swą wolność i życie. Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo wielokrotnych i niespodziewanych najść, kontroli i wizyt urzędników i przedstawicieli niemieckiej policji wszelkie działania konspiracyjne – począwszy od tajnego nauczania, a skończywszy na ukrywaniu partyzantów, przed ich przerzutem na tereny Generalnego Gubernatorstwa, nie zostały nigdy ujawnione.

Klasztor przy ul. Wiejskiej spełniał przede wszystkim rolę bezpiecznej i pewnej bazy dla organizacji działalności partyzanckiej. W zabudowaniach klasztornych odbywały się spotkania i narady kadry kierowniczej ruchu oporu. Siostronom powierzano także opiekę nad dokumentacją oddziałów partyzanckich. Ukrywały one także broń polskiego ruchu oporu³². Jednakże największe znaczenie spełniał jako punkt pomocy i opieki. Na przełomie 1943 i 1944 r. w zabudowaniach klasztornych schronienie znaleźli na okres zimy partyzanci z oddziału Stanisława Wencla „Twardego”. Po opuszczeniu przez nich klasztoru, co nastąpiło wiosną 1944 roku, siostry nadal wspierały partyzantów. Ich pomoc polegała na przyjmowaniu, ukrywaniu i opiece nad tzw. „spalonymi”. Ludzie ci musieli przeczekać najtrudniejszy okres po swej dekonspiracji, oczekując na bezpieczne przetrzenie przez granice do Generalnego Gubernatorstwa. Ze zrozumiałych względów nie mogli się oni zatrzymać u swoich znajomych i krewnych, a pojawienie się obcej osoby w jakimś środowisku zawsze wiązało się z uwagą konfidentów i donosicieli. Potrzeba było zaufanego i bezpiecznego środowiska, a takim był dom sióstr karmelitanek. Siostry organizowały pomoc żywnościową dla członków ruchu oporu. Mogli oni nieodpłatnie korzystać z kuchni dla osób biednych. Ruch oporu wspierał siostry starając się im zapewnić środki finansowe oraz kartki

³² W.R. Szczepańczyk, *Życie codzienne i „niecodzienne”*..., s. 329–331.

żywnościowe, które siostry wykorzystywały tak na rzecz zapewnienia pomocy dzieciom z sierocińca, jak też samym partyzantom³³.

3. POMOC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Pierwsze dni okupacji niemieckiej w Zagłębiu przyniosły wspólne akcje niemieckiej policji i oddziałów wojskowych przeciwko ludności cywilnej, szczególnie zaś żydowskiej. Już 4 września rozpoczęły się łapanki i rozstrzeliwania. Kilka dni później, 9 września, podpalono synagogi w Będzinie i Sosnowcu. Budynki te spłonęły wraz z całym wyposażeniem³⁴. W Będzinie wraz z synagogą podpalono kilka żydowskich domów, a całą sytuację niemieckie oddziały policji i wojska wykorzystały do mordowania Żydów. Wielką przytomnością umysłu oraz charakterem i odwagą wykazał się w tej sytuacji ówczesny proboszcz parafii Świętej Trójcy, ks. Mieczysław Zawadzki, który słysząc krzyki i widząc tłum Żydów, którzy tłoczyli się na ulicy od domu wikariackiego do plebanii, własnoręcznie otworzył dwie bramy w murze kościelnym i uciekających przed Niemcami przeprowadził na Górę Zamkową, gdzie na cmentarzu żydowskim ukrywali się do rana. Według niektórych świadków ksiądz ten opatrywał rannych Żydów³⁵. W kolejnych miesiącach okupacji represje

³³ M. Kolwas-Soczyńska, *Klasztor sióstr karmelitanek...*, s. 357–373.

³⁴ Protokół zniszczeń synagog żydowskich sporządzony przez Żydowską Kongregację Religijną w Sosnowcu (Sosnowiec, 25 II 1949), [w:] *Zagłada Żydów zagłębiowskich*, red. A. Namysło, Będzin 2004, s. 119.

³⁵ M. Zawadzki, *Opis spalenia części Będzina przez Niemców*, [w:] *Kronika parafii Świętej Trójcy w Będzinie*, t. 1, s. 37 (kronika przechowana jest w Bibliotece Parafialnej parafii Świętej Trójcy w Będzinie); por. M. Misztal, „Spełniłem swój święty obowiązek”. *Sprawiedliwy wśród narodów świata ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki (1894–1975)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 50 (2017), z. 2, s.315–333.

wobec ludności żydowskiej nie ustawały. Realizowano plany polegające na umieszczeniu wszystkich Żydów w gettach, a następnie ich deportacji z terenu Zagłębia Dąbrowskiego³⁶.

Jednym z najbardziej heroicznym czynów wspólnoty karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu była pomoc udzielona Żydom. Siostry ukryły w swoim klasztorze zarówno dzieci, jak też osoby dorosłe. Niestety nie znamy ogólnej liczby osób, które znalazły pomoc i schronienie w sosnowieckim klasztorze. Z oczywistych względów nie prowadzono pod tym względem żadnych statystyk, ani zapisów. Konspiracyjny charakter ukrywania Żydów powodował, że do tajemnicy dopuszczano bardzo wąskie grono osób, a pełną wiedzę na ten temat posiadała jedynie m. T. Kierocińska. Niestety życie tuż po zakończeniu II wojny światowej pełne było innych, palących problemów, dotyczących codziennej egzystencji Zgromadzenia, niż spisywanie wspomnień. Współzałożycielka karmelitanek Dzieciątka Jezus zmarła po nagłej i trwającej 10 dni chorobie 12 lipca 1946 roku, co sprawiło, że wiedza, którą posiadała przepadła³⁷.

Nie mamy też pełnej wiedzy, w jaki sposób osoby te trafiały do sosnowieckiego klasztoru. W wypadku dzieci były one często przynoszone przez nieznaną siostrą osobą i pozostawione pod ich opieką. W ten sposób do klasztoru trafiła dziewczynka zwana Telą³⁸. Jej matka została aresztowana i wywieziona do

³⁶ A. Strzelecki, *Zagłada Żydów z Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Opracowanie i wybór źródeł*, Oświęcim 2014; A. Namysło, *Zanim nadeszła Zagłada... Położenie ludności żydowskiej w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie okupacji niemieckiej. Before the Holocaust came... The situation of Jews in Zagłębie during the german occupation*, Katowice 2009; także, *Żydzi w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1943)*, [w:] Będzin 1358–2008..., t. 3, s. 535–556; także, *Sosnowieccy Żydzi* [w:] *Sosnowiec. Obraz miasta...*, t. 1, s. 748–774.

³⁷ J. Zieliński, *Matka Zagłębia. Życie Służebnicy Bożej Teresy Kierocińskiej Współzałożycielki Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus*, Kraków 2014, s. 129–133.

³⁸ AG, J I., sygn. 1, s. 496 (1942).

obożu. Przez pewien czas niemowlęciem zajmowali się sąsiedzi. Zapewne obawiając się jednak o swoje bezpieczeństwo i bezpieczeństwo dziecka postanowili umieścić je w odpowiedniejszym miejscu³⁹.

Osoby pochodzenia żydowskiego znajdowały schronienie w sosnowieckim klasztorze także dzięki pomocy i pośrednictwu znanych siostrom duchownych. Zachowane świadectwa wskazują przede wszystkim na wspomnianego powyżej ks. M. Zawadzkiego z Będzina, dzięki pomocy którego schronienie u sióstr znaleźli członkowie żydowskich rodzin z tego miasta⁴⁰.

Ukrywanie Żydów w sosnowieckim klasztorze wymagało wielkiej odwagi oraz heroizmu. Po klasztorze lub w jego pobliżu „kręciło się” wiele osób, choćby tych, które pracowały w taniej kuchni, czy też przychodziły tam po posiłki lub inną pomoc. Wielokrotnie też klasztor był nachodzony przez przedstawicieli różnego typu władz, którzy zastanawiali się nad przejęciem własności sióstr. Te niezapowiedziane „odwiedziny” z całą pewnością stanowiły ogromne zagrożenie i stres, gdyż mogły zdecydować o życiu czy śmierci sióstr i wszystkich mieszkańców zabudowań klasztornych⁴¹.

Wyrazem uznania dla wszystkich sióstr zaangażowanych w ratowanie i pomoc Żydom było przyznanie w 1992 r. tytułu „Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata” m. T. Kierocińskiej⁴². Udział sióstr w ratowaniu Żydów podczas okupacji niemieckiej bardzo mocno został podkreślony na wystawie w utworzonym w pomieszczeniach klasztornych Muzeum Domu Macierzystego

³⁹ W.R. Szczepańczyk, *Zaangażowanie sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus w ratowanie ludności żydowskiej*, „Życie Konsekwane” 2018, nr 3–4 (131–132), s. 88–89.

⁴⁰ Tamże, s. 89–91.

⁴¹ Por. AG, J I., sygn. 1, s. 498 (1942).

⁴² J. Żaryn, *Polska wobec Zagłady*, Warszawa 2019, s. 225; M. Wiśniewska, *Fortis mulieribus. Zakonne sprawiedliwe wśród narodów świata*, „Życie Konsekwane” 2018, nr 3–4 (131–132), s. 98.

Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus („Sala Miłosierdzia”)⁴³.

4. OPÓR DUCHOWY I DUCHOWE WSPARCIE

W dotychczasowych rozważaniach zwracano uwagę przede wszystkim na materialne formy wsparcia, jakich udzielały siostry karmelitanki z Sosnowca potrzebującym w tym okresie. Owa pomoc dotyczyła wszystkich, niezależnie od wieku, narodowości, wyznania, czy prezentowanego światopoglądu. Ważne było to, aby ratować życie i zdrowie osób, które znajdowały się w bezpośrednim zagrożeniu ich utraty. Jednakże bardzo ważną misją, jaką wypełniały m. T. Kierocińska i pozostałe siostry była kwestia moralnego wsparcia oraz duchowej pomocy. Owe działania dotyczyły tak samych sióstr, które przecież same musiały skonfrontować swą wiarę i posłannictwo z ogromem cierpienia i przemocy, które „przekraczały” mury klasztornej klauzury. Czas wojny był okresem wielkiego sprawdzianu dla ducha członkiń jeszcze przecież młodego zgromadzenia. Z drugiej strony siostry przez swą działalność – funkcjonowanie klasztoru, dzięki odprawianym nabożeństwom i mszom św. w klasztorze – duchowo wspierały mieszkańców Sosnowca oraz wiele innych osób, które tu, w tym konkretnym miejscu, szukały pocieszenia i nadziei, w związku z niepewnością i okrucieństwem czasu wojny.

Zapisy kronikarskie opisujące wydarzenia z okresu okupacji niemieckiej wielokrotnie wspominają o nastroju trwogi, grozy, strachu i wątplenia. Powodem tych emocji była obawa o dalszy los klasztoru i zgromadzenia, a także ciągle nowe, często niepotwierdzone, informacje napływające z zewnątrz o kolejnych prześladowaniach czy zbliżających się działaniach wojennych.

⁴³ Przewodnik Muzeum Domu Macierzystego Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, oprac. B. Batog, M. Wrona, Sosnowiec 2018, s. 25–26.

Zmianę nastrojów społecznych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i pogłębiający się brak nadziei wraz ze wzrostem represji dobrze opisała na przełomie 1939 i 1940 roku kronikarka zgromadzenia w sposób następujący: „Nadzieja rychłego końca wojny krzepiła serca i ufnie kazała patrzeć przyszłości w oczy. Każdy spodziewał się „gwiazdki” pod wolnym niebem, ale modlono się, by bezpiecznie przeżyć każdą nadchodzącą chwilę. Zaczęły się bowiem rewizje, aresztowania, wywożenie ludzi, zbierano radia po domach i magazynowano, ustały normalne dostawy żywności, zaprowadzono system kartkowy na żywność, spisywano domowników i wszystkie personalia, jednym słowem obok żywej nadziei rychłego wyzwolenia toczył się nurt życia o całkiem odmiennym a nawet odbierającym wszelką nadzieję obliczu. Coraz to nowe wieści przychodzą do domu, coraz to straszniejsze, grozą przejmujące. Lęk paraliżuje działanie. Ale Siostry Karmelitanki nie mogą się lękać, bo ufność swą złożyły w Bogu i zawiedzione nie będą. Jakoż następne dni przyniosły dowody, że kto Bogu zaufa nie zginie”⁴⁴. W 1941 r. z kolei wyraziła ona swe zaniepokojenie w sposób następujący: „A ze świata na przeplatankę przychodziły wieści hiobowe, nic dobrego niewróżące. Przygotowywałyśmy się do wysiedlenia, na aresztowanie. Grozą przejmowały nas wieści o zamienianiu Kościołów na obozy karne, na składy amunicji i siana, na stajnie dla koni itp. i druga wieść o wywiezieniu Księży i zakonnice do obozów pracy i w głąb Niemiec”⁴⁵.

Za pewnego rodzaju program na życie zakonne w tych niebezpiecznych i niespokojnych czasach można uznać wypowiedź m. T. Kierocińskiej z 31 grudnia 1941 r. W trudnych warunkach okupacji siostry obchodziły wówczas 20. rocznicę powstania zgromadzenia. W tym trudnym czasie Matka zwróciła się do sióstr z sosnowieckiej wspólnoty z następującym przesłaniem:

⁴⁴ AG, J L., sygn. 1, s. 413 (1939).

⁴⁵ Tamże, s. 473 (1941).

„Dziś rano minęło 20 lat gdy w cichy ranek grudniowy Bóg okazał miłosierdzie swym niegodnym dzieciom, powołując je na wyłączną służbę swoją. 20 lat temu, gdy u stopni ołtarza wybrane przez Boga dusze składały Mu ślubowanie na całe życie, ślubowanie dozgonnej służby i ofiarnej miłości. Jakież to dowód miłości ze strony Boga, któremu nic do szczęścia nie brakuje, że wybiera sobie dusze, by je mieć blisko siebie, by je obsypywać darami i łaskami, które w nadmiarze i obfitości z Jego Boskiego Serca wypływają. I na nas wylał te łaski i nas pociągnął do Siebie, byśmy Mu radość sprawiały, byśmy Go naszą wiernością pocieszały. Jezus wybrał sobie Karmelitanki, przesadził biedne i nędzne kwiaty tej ziemi do ogrodu swej miłości, do żyznej ziemi Karmelu i dał im Siebie. Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus są Jego wyłączną własnością, a skoro są Jego własnością, to muszą wiernie i godnie odpowiedzieć powołaniu swemu, muszą dać dowód Oblubieńcowi swemu, że Go miłują, że są Jego wiernymi oblubienicami, na które może w każdej chwili liczyć. Oblubienica stara się upodobnić do swego Oblubieńca, do Boskiego Dzieciątka przez zachowanie 3 ślubów, przez prostotę, pokorę i wszystkie cnoty dziecięctwa Bożego. Mają Mu dać dowód, że żaden trud, żadna ofiara, nie są dla nich za ciężkie, gdy z miłości dla Niego je podejmują. Wszystko, co Bóg daje, dobre jest: choćby i te przeciwności – one zbliżają nas do Boga, oczyszczają i upodabniają do Niego – do Jezusa. A zatem bądźcie wiernie moje dzieci tej regule, tym obowiązkom przez Boga na Was nałożonym, a na które wy zgodziłyście się w chwili składania ślubów. Te śluby wasze to nic innego, jeno przysięga złożona Bogu, a przysięgi wiernie dochować trzeba, bo Bóg upomni się kiedyś o swoje. Miłością i wiernością wiele uzyskać możemy od Boga. On sam będzie zapłatą zbyt wielką już tu na ziemi a po dniach niewielu życia ziemskiego napelni nas szczęściem bez granic. Bo i cóż znaczy 50 i 100 lat życia ziemskiego? Ja przeżyłam już 50 lat, a zdaje mi się, że zaledwie tyle żyję, co mgnienie oka. Minie też wszystko, co na świecie przeżywamy, a gdy po niewielu latach staniemy przed Bogiem, to bronić nas będą tylko

cnoty nasze i dobre uczynki, i zasługi. Niczym tu będą wtedy błyskotliwe i puste czyny, choćby największe i nadzwyczajne. Miłosna wierność w najdrobniejszych rzeczach – oto nasz kapitał. Wierność Bogu i regule na każdy czas to wielkość prawdziwa i bohaterstwo, a może też być i męczeństwem swojego rodzaju. Skoro jesteśmy powołane do życia zakonnego, a zatem i do męczeństwa, a za męczeństwo dla Boga – nagroda w niebie będzie zbyt wielka, bo hojny jest Pan [dla] dusz, które Mu w niczym nie skąpią. Więc dziś, gdy wspólnie przeżywamy ten wielki i piękny dzień, wspomnieniami z lat minionych, życzę Wam ukochane Dzieci, byście rozumnie i roztropnie żyły, i działały dla Boga, dla Jego chwały i waszego szczęścia, byście były Karmelitankami Dzieciątka Jezus nie z habitu ale z czynów świętych, z niewinności swej i wierności dla Boga w najdrobniejszych rzeczach aż do heroizmu⁴⁶.

To wspomnienie, a zarazem przesłanie duchowe współzłożycielki zgromadzenia, w jasny sposób systematyzowało, co dla sióstr ma być najważniejsze w tym okresie zamętu i okrucieństwa wojny. Wskazywało także na to, jak należy rozumieć i przeżywać codzienne trudności. Owe wskazania Matki były realizowane w praktyce poprzez utrzymywanie zakonnej reguły oraz umacnianie wierności złożonym ślubom zakonnym. Stąd w sosnowieckim klasztorze, pomimo różnorodnych nowych obowiązków, takich jak choćby opieka nad sierotami, czy obecności przewijających się nieznanymi osobami (członkowie ruchu oporu), nieustannie dbano o rozwój życia duchowego, szczególnie poprzez przestrzeganie zasad konstytucji i porządku dnia zakonnego. Normalnym trybem siostry zbierały się na wspólne modlitwy, odbywały rekolekcje, przyjmowano kolejne kandydatki, odbywały się obłóczyny i profesje zakonne⁴⁷.

⁴⁶ Tamże, s. 474–475(1941).

⁴⁷ Tamże, s. 423 (1940), s. 1941, s. 454–454a; s. 458 (1942), s. 490 (1942), s. 529 (1944).

Przerażające wydarzenia wojny i okupacji sprawiały, że siostry decydowały się na zmianę dotychczasowych zwyczajów modlitewnych i wprowadzały do życia zakonnego modlitwy znane już wcześniej, ale bardziej w aktualnej sytuacji podkreślające ufność w Bożą opiekę. Z tej potrzeby odpowiedzi wiarą i modlitwą na nieszczęścia wojny zrodziła się potrzeba nieustannej adoracji przed Najświętszym Sakramentem, jako modlitwa prośby i prześlągania. W 1940 r. m. T. Kierocińska zezwoliła siostronom na nocną adorację. Początkowo każda z sióstr adorowała Najświętszy Sakrament przez godzinę. W okresie późniejszym – ze względu na liczne obowiązki, zwiększającą się liczbę chorych sióstr – wprowadzono praktykę, że tylko jedna z sióstr adorowała Najświętszy Sakrament przez kilka godzin. W tym samym czasie weszła w zwyczaj odmawiania podczas modlitwy chórowej po nieszporach koronka do Matki Bożej Nieustającej Pomocy⁴⁸.

Niezwykłe charakterystycznym i nowym elementem w duchowości karmelitanek Dzieciątka Jezus był propagowany w tym okresie przez m. T. Kierocińską kult wizerunku Jezusa Chrystusa z całunu turyńskiego, czyli Przenajświętszego Oblicza⁴⁹. Do kanonu modlitw zgromadzenia wprowadzono wówczas litanię do Przenajświętszego Oblicza, a wizerunki oblicza Chrystusa m. T. Kierocińska rozdawała wszystkim, którzy prosili o pomoc i ratunek. Obrazki z owym wizerunkiem twarzy Jezusa wysyłano także w paczkach przysyłanych do Oświęcimia czy do więzienia w Mysłowicach⁵⁰. Przełożona zgromadzenia ofiarowywała obrazki z wizerunkiem Przenajświętszego Oblicza partyzantom, którzy wyruszali w drogę po chwilowym pobycie w sosnowieckim klasztorze, czy osobom wyjeżdżającym z klasztoru w jakiejś trudnej czy niebezpiecznej misji⁵¹. Jeszcze w czasie wojny i okupacji, obchodząc 22. rocznicę powstania zgromadzenia,

⁴⁸ Tamże, s. 423 (1940).

⁴⁹ J. Zieliński, *Matka Zagłębia...*, s. 113–120.

⁵⁰ AG, J I., sygn. 1, s. 438–439 (1940).

⁵¹ Tamże, s. 551 (1945).

w 1943 r. siostry postanowiły, jako wotum „za te cuda, jakie zdziałał przed oczyma naszymi, że nas zachował bez szwanku w powodzi takiej grozy, klęsk głodu i wszelakiego zła, jakie płynie za murami naszego Karmelu” wybudować kaplicę pod wezwaniem Przenajświętszego Oblicza⁵². Niezwykle trudna sytuacja powojenna, a następnie ograniczenia prawne i ekonomiczne wprowadzone przez komunistów, uniemożliwiły szybką realizację podjętego zobowiązania. Budowę nowej świątyni, wkomponowanej w zespół klasztorny przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu rozpoczęto w latach 90. XX wieku. 14 czerwca 1999 r. Jan Paweł II podczas swej wizyty w Sosnowcu poświęcił kamień węgielny planowej kaplicy. Kamień został wmurowany przez biskupa Adama Śmigielskiego 12 lipca 2001 r., a 1 października 2005 r. tenże biskup konsekrował nową świątynię p.w. Najświętszego Oblicza Pana Jezusa⁵³.

Okupacyjna rzeczywistość nie wpłynęła na umniejszenie kultu św. Józefa w Zgromadzeniu. Jego uroczystość (19 III), a także święto opieki św. Józefa (od 1913 r. obchodzone w środę trzeciego tygodnia po Wielkanocy) były dniami świątecznymi w klasztorze. W kaplicy odprawiano uroczyste msze św. z kazaniem. Siostry zbierały się na wspólnej rekreacji, a m. T. Kierocińska wygłaszała konferencje o świętym. W wypadku wielu codziennych problemów związanych np. z brakiem żywności, siostry zwracały o pomoc do św. Józefa, a przychodzącą pomoc traktowały, jako jego wsparcie⁵⁴.

Kaplica sosnowieckiego klasztoru w okresie okupacji gromadziła wiernych, którzy szukali pomocy i opieki w tych trudnych czasach. Prawdopodobnie z tego powodu, że kaplica była mała, a na nabożeństwa przychodziły osoby, które się znały, duchowni mogli tutaj – jak wynika z zapisków kronikarskich –

⁵² Tamże, s. 524 (1943).

⁵³ *Przewodnik Muzeum...*, s. 31; *Katalog diecezji sosnowieckiej 2008*, red. Cz. Tomczyk, Sosnowiec 2008, s. 316.

⁵⁴ AG, J I., sygn. 1, s. 433 (1940).

modlić się za wolną Polskę⁵⁵. 1 stycznia 1940 r. „kazanie wygłosił Ks. Kapelan zachęcając wszystkich do gorliwej i ufnej modlitwy za Polskę i o miłosierdzie Boże nad Polakami, bo jedynie Bóg może to sprawić, by się los i dola nasza odmieniła”⁵⁶. Z okazji uroczystości NMP Królowej Korony Polskiej 3 maja tegoż roku, choć okupanci zabronili śpiewać w litanii loretańskiej wezwania „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami” zarówno siostry, jak i wierni owo wezwanie odśpiewali⁵⁷.

Ważnym sygnałem dla społeczeństwa i aktem odwagi ze strony sióstr była odmowa podpisania przez nie Niemieckiej Listy Narodowościowej (tzw. volkslisty)⁵⁸. Naciski na siostry zakonne ze strony władz niemieckich, aby podpisały ową listę były planową akcją, często przeprowadzaną w bardzo brutalny sposób. W niektórych miejscach szantażowano np. siostry, że o ile nie podpiszą takiej listy, wychowankowie znajdujący się w przedszkolach, domach dziecka, czy ochronkach trafią do obozów koncentracyjnych⁵⁹. W klasztorze sióstr karmelitanek w Sosnowcu urzędnicy niemieccy z propozycją podpisania volkslisty

⁵⁵ Por. tamże, s. 431 (1940): „17 marca nadeszła niedziela palmowa. Siostry przygotowywały sobie skromne palemki, zrobiły też ludziom, którzy przychodzą do naszej Kapliczki, ale nie starczyło wszystkim. Ks. Giebartowski, nasz zacny Ks. Kapelan poświęcił palmy a potem rozpoczęła się Msza św., w czasie której ludzie śpiewali pieśni postne. Siostra zakrystianka zauważyła, że do kapliczki wszedł Niemiec, ukląkł i zaczął się modlić gorąco. Ludzi to skonsternowało. Każdy się obejrzał, czy ich więcej nie ma, każdy się zbliżył do drzwi by w razie czego można było zaraz wybiec z kaplicy. Ale na szczęście nic podobnego się nie przytrafiło. Niemiec pomodlił się pobożnie, widać Katolik i dobry człowiek, stęskniony za Kościołem, modlitwą i Bogiem”.

⁵⁶ Tamże, s. 423 (1940).

⁵⁷ Tamże, s. 435 (1940).

⁵⁸ Szeroko na ten temat: Z. Boda-Krężel, *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*. Opole 1978.

⁵⁹ Por. H. Waliczek (s. Franciszka), *Prowincja oświęcimska (krakowska) Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej (sióstr serafitek) w latach 1932–1981*, Lublin 1988 (masz.).

zjawili się pod koniec 1942 r. Starali się przekonać przełożoną i inne siostry, że w zamian za podpisanie dokumentu otrzymają one dodatkowe kartki oraz inne przywileje i ulgi. Siostry – po chwili modlitwy w chórze – zdecydowanie odmówiły podpisania przedłożonego dokumentu. Pomimo obaw i niepokoju decyzja owa w tamtym czasie nie sprowadziła na Zgromadzenie represji⁶⁰.

⁶⁰ AG, J I., sygn. 1, s. 498–500 (1942). Opis wizyty niemieckich urzędników, którzy przybyli do sosnowieckiego klasztoru, aby nakłonić siostry do podpisania volkslisty, w sposób bardzo charakterystyczny ukazuje nastrój niepokoju i grozy tamtych czasów, a jednocześnie zaskakujące postawy niektórych ludzi: „Koroną tych «arcymiłych» wizyt była jedna wizyta, wyróżniająca się niezwykłą propozycją. Oto «goście» owi, byli to Ślązacy, urzędnik i urzędniczka, zaproponowali Siostrom, by podpisały «volkslistę», to dostaną lepsze kartki, podniesie się przez to i «stopa życiowa», Siostry będą miały ulgi daleko idące, uznanie itp. «Dam ci to wszystko, ale oddaj mi pokłon». «A w przeciwnym razie może być źle», zakończyli swoją konkluzję. N. Matka srodze się zmartwiła, bo czuła, że zaczyna się to, czego się lękała, że zaczynają dobieierać się do Zgromadzenia naszego. Co tu robić, aby nie popełnić głupstwa. O zapisaniu się na v. listę nie było mowy, ale jak odmówić, by nie zrobić sobie szkodliwych wrogów? Całe Zgr. Zostało poruszone, bo chodziło o wszystkich jego członków. Najpierw się musimy zastanowić, państwo niech poczekać. Całe Zgromadzenie udało się do chóru na gorące modlitwy. Po długim czasie N. Matka i Siostry uspokojone odpowiedziały, że raczej może się wszystko stać niż Karmelitanki Dz. Jezus będą zdrajcami swojej cierpiącej ojczyzny. Gościom, odpowiedziały Siostry, że wolą polskie kartki, polską ziemię i polskie obywatelstwo niż poddaństwo niemieckie. Wszak Siostry ani cienia nie mają w sobie niemieckiego a cóż dopiero przynależność. Ale trzeba było, aby każda Siostra osobiście stanęła przed nimi i sama podpisała swoją przynależność. Siostry znów bały się podstępny i nie chciały nic podpisywać. Dopiero przynaglone powoli, ociągając się składały podpisy bacząc pilnie, aby obok nazwiska był wyraz: «polen» a nie [folksdeutch]. Nasza Matka podpisała listę na końcu. Gorszy szturm przypuszczono do M. Michaeli, która pochodziła ze Śląska. Ale i tu nic nie wskórali, bo M. Michaela powiedziała im, że każdy za siebie odpowiada, a ona jest nie dziecko tylko osoba dojrzała, która wie co robi, i podpisała obok nazwiska swego: polen. Wiele nas kosztowały te droczenia. Wreszcie, gdy owi goście zobaczyli, że niema u nas zdrajców, wtedy rozwiązały się im języki i okazali Siostrom wyrazy swego uznania, szacunku, pochwalili, że mają takiego czystego ducha polskości. Cieszyli się, że Siostry nie uczyniły tego, na co oni musieli z nakazu

Postawa i opinia sióstr była także ważna wobec propagandy niemieckiej, której przedmiotem stała się np. postać i postawa papieża Piusa XII⁶¹. Do sióstr docierały różnorodne opinie, m.in. że papież był wrogiem Polski, a przyjacielem Niemiec lub też, że Pius XII błogosławił podbojom niemieckim i popierał niemieckie plany wojenne. Siostry zdecydowanie protestowały przeciwko tego typu pomówieniom i – jak to opisuje kronika zakonna – w sposób „bojowy” traktowały osoby je rozpowszechniające. Za źródło owych „wiadomości” uznawały działalność niemieckich konfidentów⁶². Taka postawa z całą pewnością była zauważana i odnotowywana przez miejscową społeczność.

ZAKOŃCZENIE

Nawet tych kilka przytoczonych powyżej przykładów świadczy, że niewielka liczebnie wspólnota sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus z wielką odwagą stawiała czoła okupacyjnej rzeczywistości lat 1939–1945. Siostry wielokrotnie ryzykowały swe życie i codziennie poświęcały siły dla osób potrzebujących ratunku, schronienia czy środków do życia. Jak wynika z zapisów kronikarskich fundamentem, który dawał odwagę oraz wytrwałność w znoszeniu cierpień była dla tych sióstr nieustanna modlitwa oraz wierność ideałowi życia zakonnego. Spokój swego klasztoru otworzyły one dla wszystkich potrzebujących – głodnych, pozbawionych mieszkania i środków do życia, partyzantów

wyższej władzy Siostry nakłaniać. Dostali za to drugie śniadanie, bo obiadu jeszcze nie było z powodu takiego najścia”.

⁶¹ Na temat kontrowersji wobec postaci Piusa XII w okresie II wojny światowej, także na ziemiach polskich i w środowisku polskiej emigracji patrz: *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Hagiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010; A. Torielli, *Pio XII. Eugenio Pacelli. Un uomo sul trono di Pietro*, Milano 2007.

⁶² AG, J I, sygn. 1, s. 536 (1943).

ukrywających się przed łapankami, sierot, których rodzice i krewni zginęli w wojennej zawierusze, czy Żydów, doświadczających niemieckiej polityki eksterminacji. Wszyscy oni znaleźli – na krótszy lub dłuższy czas – pomoc i opiekę w murach sosnowieckiego klasztoru. Z całą pewnością nie są znane wszystkie historie osób, które znalazły pomoc u sosnowieckich karmelitanek. Wiele z nich zmarło lub zginęło już w czasie wojny; wiele nigdy nie podzieliło się swoimi wspomnieniami. Niektórzy jednak nie zapomnieli i starali się, aby pamięć o owych wydarzeniach została upamiętniona. Starania te znalazły swe urzeczywistnienie m.in. w przyznaniu m. T. Kierocińskiej tytułu „Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata” (1992)⁶³, stworzeniu ekspozycji Muzeum Domu Macierzystego w Sosnowcu (udostępnionego dla zwiedzających 31 XII 2017)⁶⁴, czy szeregu publikacji naukowych opracowanych z racji jubileuszu 100-lecia Zgromadzenia⁶⁵.

Ostatnie dni stycznia 1945 r. przyniosły koniec okupacji niemieckiej i instalację nowej władzy – komunistycznej⁶⁶. Ostatnie chwile okupacji pełne były grozy i niepewności. Uciekający Niemcy wysadzali mosty oraz budynki. Wkroczenie wojsk radzieckich do Sosnowca (27 stycznia 1945) siostry przyjęły z niepokojem. Obawiały się napaści na klasztor. W mieście panowała ogólna anarchia, m.in. rabowano mienie ponemieckie i rozprawiano się z Niemcami, którzy nie zdołali uciec. Na szczęście, pomimo okrzyków i tumultu na ulicy w pobliżu klasztoru, siostronom nic się nie stało. Jednakże klasztorna kronikarka, wspominając owe wydarzenia, zapisała: „Ucichły więc warkoty samolotów, ustało bombardowanie – każdy się pytał co teraz będzie.

⁶³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, red. wydania polskiego I. Libionka, R. Kuwałek, A. Kopciowski i inni, t. 1: A–M, Kraków 2009, s. 294.

⁶⁴ P. Lorenc, *Muzeum Domu Macierzystego*, „Niedziela Sosnowiecka” 2017, nr 6, s. 6–7.

⁶⁵ Por. W.R. Szczepańczyk, *Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek...*, s. 821–836.

⁶⁶ Por. *Rok 1945 w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2000.

Wprawdzie wojsko po krótkim spoczynku pognało dalej „na Germańca by go wyrzezać do nogi”. Propaganda antysowiecka dojrzewała, lęk opanowywał serca ludzkie. Czy zakonnice i księża pozostaną na swych miejscach, w swych domach i w habitach, czy pozwolą uczyć i wychowywać młodzież? Ot cały stos pytań, na które istotnie tylko czas odpowie⁶⁷. Okazało się, że tzw. „wyzwolenie” otwarło kolejny trudny, bo przynoszący nowe wyzwania oraz prześladowania, ale także bardzo ważny i niezwykle owocny, okres dziejów Zgromadzenia⁶⁸.

⁶⁷ AG, J I., sygn. 1, 550–551 (1945).

⁶⁸ Na temat powojennych losów Zgromadzenia patrz W.R. Szczepańczyk, *Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek...*